

## Rozdział 1 - Wiersze Na Cześć Poszczególnych Osób

Wiersze zebrane w tym pierwszym rozdziale oddają cześć ludziom, którzy bezpośrednio lub pośrednio wpłynęli na życie Bernice. Niektórzy z nich byli ludźmi, których naprawdę znała, takimi jak jej rodzice, a niektórzy byli postaciami historycznymi lub współczesnymi, które ją zainspirowały. Jej wybory tematów pokazują, co było ważne dla niej i jej społeczności.

Wiersze o rodzicach Bernice wydają mi się wyidealizowane. Według syna Bernice, jej rodzice nie chcieli, aby wyszła za męża, więc uciekła z Polski i przyjechała do Ameryki, gdy miała 24 lata. Być może czuła się z tego powodu winna i napisała te wiersze, aby stworzyć publiczną osobowość kochającej córki. Chociaż "Kocham Cię Mamo" zostało opublikowane w 1937 roku, inny wiersz, który mógł zostać opublikowany wcześniej, "W Dzień Zaduszny", odnosi się do jej rodziców jako już zmarłych, więc wiersz "Kocham Cię Mamo" mógł zostać napisany wcześniej i być opublikowany więcej niż raz.

Dwa różne wiersze zostały dedykowane XIX-wiecznej polskiej poetce Marii Konopnickiej, która prawdopodobnie zainspirowała Bernice i wpłynęła na nią. Być może ktoś bardziej zaznajomiony z twórczością Konopnickiej może to potwierdzić. Dedykowanie wierszy Konopnickiej pokazuje również, że edukacja Bernice w Polsce obejmowała źródła takie jak poezja tej słynnej poetki.

Początkowo byłam niechętna włączeniu wiersza o Charlesie Lindberghu do tego zbioru, ponieważ obecnie podejrzewa się go o sympatyzowanie z nazistami. Promowanie przez niego polityki izolacjonistycznej znacząco opóźniło amerykańskie wsparcie dla aliantów podczas II wojny światowej. Jednak ten wiersz tak naprawdę dotyczy emocjonalnej reakcji Bernice na porwanie dziecka Lindbergha w 1936 roku. Bernice została obywatelką USA w 1936 roku i powinna była zrozumieć prawną koncepcję założenia niewinności, dopóki nie udowodni się winy winowajcy, ale ten wiersz pokazuje, że poszła za prasą popularną w tamtym czasie, domagając się zemsty za ohydny zbrodnie, mimo że domniemany winowajca został skazany na podstawie poszlak.



Maria Konopnicka, z Wiki Commons

## **Kocham Cię Mamo!**

Kocham cię mamo! Mój ziemski aniele,  
Za twoje trudy – za twoje starania,  
Których doznałaś dla mnie, ach tak wiele...  
Już nad kołyską, od życia zarania.  
Kiedy to łkaniem budziłam cię w nocy –  
Tyś kołysanką do snu mnie tuliła,  
Wszak płacząc, twojej wzywałam pomocy,  
Więc pocałunkiem łzy moje koiłaś.  
Gdym wymawiała pierwsze słowo “mamo”,  
Ucząc się chodzić, już o własnej sile,  
Z jakąż radością na to słodkie miano –  
Biło twe serce... dziś wspominasz mile.  
I biegly lata... Już chodzę do szkoły –  
Gdzie zbieram wiedzę do życia poznania,  
Dziś, już mam własne trudy i mozoły,  
I więcej pragnę twojego kochania!...

O bądź mi mamo, po wszystkie dni twoje,  
Wśród burzy życia, sterniczką mej łodzi –  
Niech u twych kolan koję trudy moje,  
Bo twa opieka, nigdy nie zawodzi!  
Dzisiaj o mamo, przyjm moje życzenia...  
Czerstwego zdrowia... w życiu pomyślności,  
Niech Cię ucieszą radosne wspomnienia...  
A pokój Boży, niech w sercu twem gości!  
O jakże pragnę bym w twojej starości –  
Mogła odwdzińczyć się, o mamo droga!  
Za tyle trudów – za tyleż miłości...  
Więc o to proszę, dziś gorąco Boga!

*Bronisława Wolnik, 1937 r.*

## Po Stracie Mego Kochanego Ojca

Tak mi ból wielki serce zamroczył,  
A oczy moje zalały łzy...  
Chociaż dzień jasny, mrok mię otoczył,  
Nawet bolesne są moje sny.

I taka pustka w około wieje –  
Choć pełno ludzi bawiących się,  
Bo w grób się skryły moje nadzieje,  
Dziś nic pocieszyć nie zdoła mię.

Gdy mi zabrała śmierć ojca mego,  
Czemuż nie mogłam tam – przy nim być?  
Los mię wiodł szukać szczęścia własnego,  
By dzisiaj zdala, z mym bólem żyć.

O wieści smutna! Złowróźbny kruku,  
Na czarnych skrzydłach niosąc tą wieść,  
Tyś mię zastała na obcym bruku,  
Aby mi w serce, ten sztylet wgnieść.

Więc chociaż z jękiem, ku Tobie Panie!  
Składam w ofierze Tobie mój ból –  
Niech promień wiary koi cierpienie,  
Ty jesteś Stwórca i Ojciec mój.

*Bronisława Wolnik, 1934 r.*

Bronisława Wolnikowa  
3317 N. Hamlin Ave.  
Chicago, Ill.

26-go lipca, 1938 r.

Pani Anna Neumannowa  
1255 N. Ashland Ave.  
Chicago, Ill.

CZCIGODNA PANI:

Na Imieniny  
Pragnę Ci złożyć szczere życzenia...  
By święta Anna każdej godziny,  
Która patronką Twego Imienia,  
Opieki świętej Ci nie skąpiła —  
Byś w czerstwym zdrowiu... sto lat dożyła!

Choć Twój los życia osamotnienie —  
A któż odgarnie — ciche cierpienie?  
Lecz nimb szacunku wśród nas zyskałaś,  
Boś kryształowe serce nam dała.

Gotowa byłaś zawsze do czynu!  
Drugim z pomocą spiesząc w potrzebie,  
Zdobyłaś dawno — gałąź wawrzynu,  
Bóg Tobie odda nagrodę w niebie.

Chica Twa postać pełna prostoty —  
Nie pragnęłaś nigdy blasku zaszczytów,  
Twój uśmiech szczery, jak promień złoty,  
W duszy pogoda — niebios błękitów.

Na Imieniny Cześć Ci oddaję!  
Czoło pochylam przed Twą zacnością,  
Zefir pochyli drzewa w ukłonie—  
Ptaszę zanuci... kwiat prześle wonie...  
Bóg błogosławi zdrowiem... radością!...

## Na Srebrny Jubileusz Pracy

W ZWIĄZKU POLEK W AM[ERYCE], WIELKIEJ KOBIECIE, A. EMILJI  
NAPIERALSKIEJ.

Cześć Ci zacna Prezesko! Która tak zwycięsko,  
Wiediesz przez życia burze... zastęp Związku Polek,  
W tej Organizacji ćwierć wieku już blisko;  
Tyś światu przekazała, że kobieta człowiek!

Kobieto! – Twój hart ducha, jest dla nas pochodnią,  
Która niech nam przyświeca, tutaj wieki całe...  
Oby z nas nazwy Polki, każda była godną,  
Niech Związek Polek słynie... Ojczyźnie na chwałę!

Kobieto, – co swą młodość idei oddałaś, –  
Twoją rodziną były siostry Związku Polek,  
Dzierżąc ster Organizacji, godnie pracowałaś,  
Oby Cór-Polek takich, – nie zabrakło po wiek!

Pierwsza młodość minęła, – doświadczenie życia,  
Zdobyłaś własną pracą miłość, i szacunek,  
Domowego ogniska, nie zaznałaś szczęścia, –  
Dwadzieścia pięć lat pracy, – długi to rachunek...

Życie ludzkie, – to jakby na morzu żegluga...  
Bywa cicha, spokojna, – lub w gromach burzliwa!  
To znowuż jak sen krótka: – albo ciężka, długa...  
Lecz więcej jest bolesna, – niżeli szczęśliwa.

Bywało, w Twojej pracy, – często gromy biły, –  
Przeszkód bałwanów wały... pod Twe stopy ślano,  
Lecz Twego hartu ducha, jakiejś dziwnej siły, –  
Kobieto! – Twojej pracy przerwać nie zdołano!

To znowuż znaleziono, pewne ułomności,  
Burza huczało w koło – już grom miał uderzyć!  
Lecz gdy się ukazałaś, – nabrano ufności.  
Potęgą swej wymowy, umiałaś zwyciężyć!

Niosłaś między obcymi, wysoko kaganiec,  
Kobiety-Polki cnoty, aby nas poznano, –  
Jak perły Twoje słowa rzucalaś na szaniec,  
Między swoich i obcych: – Więc Cię szanowano!

Choć urodzona w nowej ojczyźnie przybranej,  
Choć jesteś dla nas wzorem cnót obywatelki, –  
Lecz pielęgnujesz miłość... ku Macierzy starej,  
Łącząc w sobie ideał, wiernej córki-Polki!

Na Srebrny Jubileusz Twej owocnej pracy...  
Składamy Ci życzenia... Niech Cię trud nie zmoże!  
Twe Siostry Związku Polek, i wszyscy Rodacy...  
Byś sto lat w szczęściu, zdrowiu i szacunku żyła...  
BŁOGOSŁAW CI BOŻE!!!

Poświęca:  
*Bronisława Wolnik*

## **Mistrz Tonów**

*W siedemdziesiątą piątą rocznicę urodzin,  
Dostojnemu Jubilatowi  
Ignacemu J. Paderewskiemu  
Poświęcam*

*Jan Ignacy Paderewski  
urodzony 6-go listopada 1860-go roku*

Na estradzie Mistrz przy pianinie,  
Półmrok go czarem dziwnym okrywa –  
Jak płacz dziecięcia, melodja płynie...  
Cicha, niewinna – jak wiew motyla;  
A Mistrz w nadziemskiej natchnienia fazie,  
Przy boskiej Muzie, trwa w tej ekstazie...

To znów uderzy w akord potężny,  
Którym aż wstrząsa Muzy świątynie,  
Lub rzuca gromy w szczyt niebosiężny!  
Lub ku słuchaczom słodyczą spłynie...  
I tak upaja nektarem tonów,  
Jak hymn Hosanna... w niebie aniołów.

Cały świat ujął swemi tonami,  
Które ból Polski światu głosiły –  
Płyneły skargą – skropioną łzami...  
Albo wśród grzmotów w nich gromy biły!  
Lub też szumiały piosenką leśną,  
Dawnej potęgi, prastarej pieśnią.

Jemu tańczyły skoczne mazurki  
Lub menueta płąsy powolne,  
W prastarych borach zwinne wiewiórki  
I Nimfy leśne, Rusalki polne –  
W nocnej poświaty srebrnej księżycy;  
Takim urokiem tonów zachwyca!

Mistrz Paderewski, to księżę tonów,

On Piasta ziemi Syn najwierniejszy,  
Kiedy nad Polską szalał huk gromów,  
Ku Jej wolności był najczynniejszy;  
Wierząc, że w męcie krwawej pożogi  
Muszą się zapaść Ojczyzny wrogi!  
Gdy świat przed jego sławą się korzy,  
Mistrz tonów, znany na dworach królów,  
Szuka sposobu wolności zorzy  
Rozniecić iskry... aby z ran, bólów  
Wskrzesić Ojczyznę, w dziejów rozkwicie  
By zmartwychwstała na nowe życie!

Tak Ją ukochał! Dziś od niej zdala –  
On Mąż pokoju, w zasługach wielki,  
Choć go poniosła w dal sławy fala,  
Gdy już zbudował Jej bytu belki;  
By Jej zapewnić dostęp do morza,  
Głosi, że Bałtyk nasze zaproża!

Sędziwy wiekiem, wszechsławy syty,  
Swym genjuszem Polskę rozstawia...  
Wszak jego triumf, hołdy, zaszczyty...  
Ojczyźnie naszej monument stawia!  
Polski się synem z dumą ogłasza...  
CZEŚĆ CI, O MISTRZU! CZEŚĆ, CHLUBO NASZA!!!

*Bronisława Wolnik, 1935 r.*

## W Dwudziestą Trzecią Rocznicę Śmierci M. Konopnickiej

Pieśniarką ludu, zowią Cię pisarze,  
Szafarką łez, których płynęło morze  
Boś ty jedynie lud ten rozumiała,  
Łez jego w pieśniach, w perły zamieniała.

Boś ty sierociej doznała niedoli,  
Zostawszy sama z swemi dziećmi  
Więc też współczułaś, z wszemi biednemi  
Kojąc pieśniami, to, co nas tak boli.

Uczyłaś kochać każdego bliźniego,  
Tak możnych panów, jak i ubogiego,  
Który gdzieś w głębi suteryny leży  
Chory, zziębnięty czekając wieczery.

O Ty coś łkała razem z sierotką  
Żal na grobie matki, ujęłaś piosenką,  
A nad żebrakiem, tam pod Bożą Męką,  
Odczułaś sercem, jego nędzę wszelką.

Jakże pięknie opiewasz nasze sioło,  
Matkę co się krząta przy wieczery wkoło,  
Kiedy pyta od proga czyli zżęte niwa?  
Powracającą czeladkę od żniwa.

Umiałaś mówić z polnemi kwiatami,  
Na łące w polu, z drobnemi trawkami,  
Posrebrzonemi kropelkami rosy,  
Gdy słońce wschodzi pozłacając kłosa.

Brzozę rozumiesz, wśród cmentarnej głuszy,  
Wierzbę co stoi obok wiejskiej drogi,  
Chociaż by w piersi gład był martwy srogi,  
To komuś pieśń twa, serca nie poruszy?

Ty coś płakała nad Polski niewolą,  
Hartując ducha, młodych pokolenie,

Rotę: pisawszy, miałś to natchnienie,  
Że wnet nadejdzie Polski zmartwychwstanie.

Polska dziś wolną! Kajdany zerwane,  
Lecz podły Krzyżak, tak samo nam wrogi,  
Roty, Twej pomni zawsze my gotowi,  
Bronić tych twierdzy, któremi są progi.

A Ty świetlana i jasna zza światów,  
Błogosław Polsce, niech nie będzie katów,  
Prusaków, którzy dzieci katowali  
Wiary, ojczystej zaprzec się kazali.

Ty pamiętałaś o nas na obczyźnie,  
Wierząc że tęsknim ku swojej Ojczyźnie,  
Choć oddaleni lądami, morzami,  
Lecz nie przestaliśmy być Jej dziećmi.

My dzisiaj chcący Cię uczcić pamięcią,  
Karmim się Twoją światłą poezją,  
Tą drogą naszej wiary Ewangelją,  
Ktorą Ty dla nas, pisała w natchnieniu.

Cześć Ci kapłanko! Coś u Polski żnicza  
Tak na ołtarzu, składałaś ofiary,  
Twoich poezyj; któremi jak z bicia  
Smagałaś wrogów; nam koilaś rany.

*Bronisława Wolnik, 1933 r.*

## W Holdzie Marii Konopnickiej

U Twego grobu staje Polska Lasza –  
Gdzie już ćwierć wieku wśród ciszy spoczywasz,  
By Ci hołd złożyć, o rzeczniczko nasza,  
Co pieśnią swoją... serca nam ogrzewasz!

Lutnio Ty rzewna... słuchając Twej pieśni –  
Która nam zawsze wsze bóle koła,  
Niech nam swą harfą lepsze jutro wyśni...  
Braterska miłość by nas zespoliła!

Pieśniarko nasza! Wieszczo jasnowidza...  
Coś wolność Polsce tak śmiało głosiła,  
Dziś Polska wolna! – wróg Jej nie zohydza,  
Wszystkie swe dzieci razem połączyła!

Pieśniarko nasza! Niech Twą pieśnią cudu,  
Ojczyzna nasza Twe idee ziści...  
Niechaj pod strzechy wieśniaczego ludu  
Zaświeci słońko... braterstwa, równości!

Twej pieśni echa... to wszędy nędzy skargi,  
Co lud ubogi zawsze uciemieża,  
Niech zmiękną serca! Niech prysną letargi!  
A pieśni Twoja wszelkie zło zwycięża!

Szumia o Tobie o Pieśniarko nasza,  
Te polskie lasy... szemrzą bystre rzeki –  
Imię Twe sławią ci Twój z poddasza,  
I mędracy ducha; o cześć Ci na wieki!

Pieśni Twej słucha polski naród cały –  
I pragnie dążyć... Twojemi drogami,  
U Twej mogiły cząstka polskiej chwały,  
Twój duch świetlany niech czuwa nad nami!

Niech Twoja pieśni zapala znicz ognia...  
Miłość Ojczyzny! I wolności ducha,

Gdy Polska wolna, pieśń Twa jak pochodnia...  
Rozjaśni cienie, gdy Twych wskazań słucha.

Dziś ptactwo polne hołd Twym ceniom śpiewa...  
W pieśniach tych samych, któreś Ty słuchała,  
Słońce nam ześlij, niech lody ogrzewa,  
W sercach ludzkości – by nędza ustała!

W dwudziestą piątą rocznicę odejścia  
Od nas w zaświaty – uproś tam u Boga,  
By Twoim biednym, jasny promień szczęścia...  
Zabłysnął w życiu, choć raz u ich proga.

Hołd Tobie ślemy... do Twojej mogiły –  
Dziś od Ojczyzny zdala – my tułacze,  
Gdzie to za chlebem stargaliśmy siły,  
Wiecznie tęsknotą... serce nasze płacze.

Hołd Twoim ceniom, Wieszczo nieśmiertelna!...  
Za serce, które wszystkich ukochało,  
Jak surma w boju pieśń rycerską grało...  
Pieśniarko nasza, harfo Boża śpiewna!

*Bronisława Wolnik, 1935 r.*

## **Cześć Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu!**

Cześć Ci! O Wodzu Narodu Polskiego,  
Coś życie swoje poświęcił dla Niego,  
Już w Twojej młodości pracowałeś godnie,  
Aby rozniecić wolności pochodnie.

Już jako młodzian, uwięziony byłeś,  
Za sprawę Polski, tak Ją ukochałeś,  
Tyś się nie uląkł caratu potęgi,  
Choć młodociany – ale duchem tęgi.

Twojej „Idei,” gwiazda przewodziła –  
Wolność Ojczyzny! Serce myśl pieściła,  
Byłeś wygnańcem – bez domu, rodziny –  
Twe przyjaciele, Twoje wielkie czyny.

Każń Magdeburgskich dano Ci skosztować,  
Boś nie przysięgał – by wrogom pracować,  
Bóg Cię sprowadził do swojej Macierzy,  
Kiedy bolszewizm, stał na jej rubieży.

Stanałeś dzielnie, Ty, nieulekniony,  
Na bój ten krwawy – stanowczej obrony,  
Choć z małą garstką wojska zbiedzonego,  
Walczyć! Być Wolnym! Zdecydowanego!

Gdy pod Warszawą, horda wielka stała,  
Dzicz bolszewicka jako czarna chmara –  
Twoja odwaga tam ją zwyciężyła,  
Precz rozpędziła, na wieki złamała.

Wodzu genialny! Ale Dziadkiem zwany,  
Słowem pieszczoty... Tak jesteś kochany,  
Przez młodocianych, dzielnych synów chłopskich,  
Gdyś ich prowadził, do bojów rycerskich.

Bóg się zlitował! Rozerwano pęta,  
Wielka! Potężna! Dziś Rzeczpospolita,

Znów Biały Orzeł, godło Piastów ziemi,  
Gra hymn wolności... Sztandary polskimi.

A Ty, dziś dumny – w swej marsowej twarzy,  
Wraz z orłem czuwasz, stojąc na Jej straży,  
Gotów do czynu, by bronić Tej Matki,  
Za którą wolność – ginęły Jej dziatki.

Twe czyny jako gwiazdy jaśniejące,  
Tyś jest Marszałku, dla Polski jak słońce!  
Wciąż Ją budujesz – by wzrosła w potęgę,  
Ażeby wskrzesić Jej świetności księgę.

Dziś, w dniu imienin, z za morza Polacy,  
Ślą Ci życzenia... Zdrowia! Szczęścia w pracy,  
Pierwszy Marszałku, JÓZEFIE PIŁSUDSKI,  
Wodzu Narodu! Budowniczy Polski!

Cześć Ci, Marszałku! Błogosław Ci Boże!  
Niech Częstochowska Królowa wspomóżę,  
Wszystkie Twe czyny, dla dobra Narodu,  
Wolności słońca, nie będzie zachodu!

*Bronisława Wolnik*

## U Trumny Wodza!

Jako grom srogi – gdy wieść się rozeszła...  
Józef Piłsudski, odeszedł w zaświaty –  
Umarł Wódz! – Gwiazda Jego życia zgasła,  
Tylko zostały nam Jego dogmaty...

Już odpoczywa – blask oczu zagasnął,  
Lecz duch świetlany nad Polską się wznosi –  
Po trudach życia – już spokojnie zasnął,  
Lecz w testamencie, święte prawa głosi...

.....

Kirem żałoby okryta stolica –  
Głucho jęknęły dzwony przy kościołach –  
Dziś cała Polska – żałoby kaplica,  
Umarł Wódz! – Słysząc płacz w miastach i siołach...

Polskie sztandary stoją pochylone,  
W głębokim hołdzie... Aż boleść przenika –  
I Biały Orzeł, żałobną zasłonę  
Przywdział, i strzeże zwłok Naczelnika.

A pozostali druhy z Legjonów,  
Smutno dziś szepcą... Ach niema już Dziadka  
I żal ich ściska na głuchy jęk dzwonów,  
Jak dzieci – gdy ich osieroci matka.

Odszedł Wódz – który uwolnił Ojczyznę  
Z kajdan niewoli; leczył Matki rany –  
Nam pozostawił świętą ojcowiznę,  
Wolną – potężną! Marszałek kochany.

Wszak jego życie, jedno pasmo trudu...  
Jedna „idea” by testament spełnić,  
Który Słowacki zostawił dla ludu –  
By stany zrównać – Ojczyznę uwolnić.

Ostatni pochód po ojczystej ziemi,  
Tam, ku Wawelu, gdzie wielcy w narodzie,  
Pójdzie by spocząć, już pomiędzy niemi –  
A Oni wyjdą... po Niego w pochodzie...

I powitają wolności szermierza –  
A dzwon Zygmunta na „baczność” uderzy...  
Wiernego Syna, Wodza i Rycerza,  
„Pobudka” zabrzmiał z Maryjackiej wieży.

.....

U Jego trumny, dzisiaj naród cały,  
Zanosi modły do tronu Bożego,  
Ażeby Bóg przyjął Jego „raport” zdany,  
I użyczył Mu, królestwa Swojego!

Wskrziesicielowi Polski, Wodzowi Narodu –  
Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, poświęca  
*Bronisława Wolnik*  
Dnia 18go Maja, 1935 r.

## **Chluba Ameryki, Charles Lindbergh**

O piękny kraju! Czemuż w twoim łonie –  
Hyena zbrodni niszczy tve podłóża?  
Morduje dziecię, nienawiścią płonie,  
Która Lindbergha wypędza za morza  
Gdy zbrodniarz zbiera współczucia poklaski,  
A mędrzy prawa szukają dlań łaski.

Kraju wolności! Ty Mekko pielgrzymów,  
Gdzie Konstytucja jak matka praw broni,  
Ukróć swawole! Od morderczych czynów –  
Na kartach dziejów, niechaj Bóg Cię chroni!  
Niech Lindberghowie za laur wawrzynu...  
Nie cierpią w zamian – za wielkość ich czynów!

Kto jak On? – Jedno biednej matki dziecię,  
W swym młodym życiu rzuca się w przestworza –  
Powietrznym szlakiem... w żywiołów odmęcie,  
Zdobywa sławę, powietrzne rozłoża...  
I na ołtarzu kochanej Ojczyzny,  
Pierwszeństwa laur składa – Jej tężyzny!

Za to zbrodnicza, podła banda ludzi,  
Dom mu plądruje i dziecię ukrywa –  
Chytróść piekielna okupem ich łudzi,  
Który zabrawszy – dziecina nieżywa;  
Matka w rozpacz omdlewa z boleści,  
Ach! – Czyjeż serce nie zadrzy w tej treści?...

Zbrodniarz pieniądze ukrył i współników  
Nie chce wyjawić: więc o łaskę proszą,  
Intrygi podłe, fałszywych czynników,  
Że jest niewinny, po gazetach głoszą...  
Lecz gdy ukradnie głodny bułkę, chleba,  
Surowych sądów na niego potrzeba.

Więc Lindberghowie uchodzą z Ojczyzny,  
Aby spokojnie móc zasnąć wśród nocy,

Wstrętne im tutaj powietrze zgnilizny –  
Chcą się uwolnić od ciągłej pomocy;  
By móc zabić wielką ranę duszy...  
Co szarpie serca, boleścią katuszy.

*Bronisława Wolnik*

## **Patronko Moja**

Błogosławiona Norbertanko biała!  
Tyś Bronisławo klejnot Piasta ziemi,  
U tronu Boga w zachwyceniu cała –  
Błagając Pana modłami swojemi  
By nas nie karał; to zasługa Twoja,  
Patronko moja!

Błogosławiona! Jak lilja biała,  
Ty się litujesz nad nami w potrzebie,  
Za co niech będzie Stwórcy Panu chwała,  
Że wysłuchuje Córę swoją w niebie –  
Chorych uzdrawia; to zasługa Twoja,  
Patronko moja!

Błogosławiona! Przez Boga wybrana,  
By mu hosanna śpiewać z aniołami...  
W ciszy klasztornej Bogu poświęcona,  
Tyś nie wzgardziła naszymi grzechami,  
Bóg nam przebacza: to zasługa Twoja,  
Patronko moja!

Błogosławiona! Łask Bożych szafarko,  
Których tak hojnie proszącym udzielasz,  
Gdy na Zwierzyńcu, cnót wszelkich Kapłanko,  
Lud Ciebie błaga... skarb Boży otwierasz  
Skąd czerpiem łaski? to zasługa Twoja,  
Patronko moja!

Błogosławiona! Uproś nam tej łaski  
Byśmy poznali marność tego świata –  
Że pycha grzechem i mamony blaski  
To skarb szatana! – z Bogiem nas nie brata;  
Czystość, pokora – to zasługa Twoja,  
Patronko moja!

Błogosławiona! – Wiek siódmy upływa,  
Jak nam wypraszasz skarby Bożej łaski,

O Bronisławo! Świętość Cię okrywa...  
Między Świętymi lśnią cnót Twoich blaski,  
Bóg na Twe czoło koronę niech włoży,  
Blask świętej zorzy!

*Bronisława Wolnik*